Cena 50 gr.

TRYBUNA POLITECHNIKI

Organ KU PZPR, ZD ZMP, ZOZ ZZNP KU ZSP i Rektoratu Politechniki Śląskiej

Rok II. Gliwice dnia 15 października 1954 r. Nr 9 (14)

Dziś w numerze:

- Formułki czy światopogląd?
- Przed II Zjazdem ZMP — Zenon Cieślak
- SDK a la minute... — Zbigniew Swoboda
- O ćwiczeniach konstrukcyjnych — mgr inż. Ludwik Mueller
- Wykopki, wykopki...
- Obowiązkowe wychowanie fizyczne — mgr Michał Lewicki
- Nasz fotoreportaż. Sport, WESOŁA TRYBUNA ...

Prof. mgr inż. Z. Jasicki
Rektor Politechniki Śląskiej

Fundamenty naszych wysiłków

U FUNDAMENTÓW czekających nas wysiłków leży konferencja polanicka oraz jej uchwały. Konferencja stwierdziła, że dwustopniowe studia techniczne, których podstawowym celem było zaspokojenie gwałtownych braków kadrowych naszej gospodarki narodowej, zastąpić należy w obecnym okresie jednostopniowymi studiami 5-cioletnimi, przygotowującymi pełnowartościowych oficerów socjalistycznej produkcji, zdolnych do przestawienia naszej gospodarki narodowej na nową bazę techniczną, twórczych realizatorów nieustannego postępu technicznego.

Konferencja polanicka stanowi odpowiedź wyższych szkół technicznych na wspaniałe uchwały II Zjazdu PZPR i dlatego też realizacja jej wytycznych winna stanowić centrum wysiłków zarówno kadry naukowej jak i młodzieży.

ZACZĄĆ TRZEBA OD SIEBIE

Aby oddać gospodarce narodowej pełnowartościowe kadry naukowe, przygotowane do twórczego rozwijania bazy technicznej socjalistycznej gospodarki narodowej, konieczna jest wszechstronna mobilizacja polityczno - ideologiczna oraz naukowa pracowników nauki i młodzieży. **Wszak twórczy stosunek do wiedzy technicznej u młodzieży wykuty być może jedynie przez taką kadrę naukową, dla której trudy badań naukowych stanowią niemal pasję życia, zaś wielkie osiągnięcia służące gospodarce narodowej urastają do roli czynnika uzasadniającego sens własnego istnienia** — tylko taka kadra naukowa może corocznie swym entuzjazmem zaszczepiać nowe szeregi młodzieży. Zatem chcąc wykonać na naszym odcinku uchwały II Zjazdu PZPR ucieleśnione w wytycznych polanickich, trzeba wyruszyć na bój z zaskorupiałym papierowym rutyniarstwem, bezdusznym abstrakcyjnym teoretyzowaniem oraz **obojętnym stosunkiem do wspaniałych osiągnięć naszego bujnego socjalistycznego budownictwa.** Aby wykonać stojące przed nami zadania trzeba **samego siebie ustawić wyraźnie i zdecydowanie w pierwszym szeregu budowniczych socjalizmu,** rozprawiając się przy tym z obciążeniami dawnej mieszczańskiej przeszłości. Kształtowanie naszego wychowanka, inżyniera nowego typu rozpocząć trzeba będzie zatem nieraz od samego siebie.

MAMY CZYM SIĘ CHLUBIĆ

Trudne to zaiste zadanie. Lecz czyż wspaniałe postacie naszej nauki nie natchną nas siłą zdolną do zwycięskiego przełamania własnych trudności wewnętrznych? Czyż piękna postać Mikołaja Kopernika — wielkiego naukowca i myśliciela, a równocześnie praktycznego budowniczego wodociągów we Fromborku i Kwidzyniu, czynnego uczestnika życia politycznego Prus Królewskich, a w potrzebie dowódcy zwycięskiej obrony zamku olsztyńskiego przeciw oblegającym go łupieżcom krzyżackim — nie będzie dla nas wspaniałym przykładem i źródłem siły? Czyż trudne i pełne wewnętrznych szamotań walki o własny naukowy światopogląd ludzi tej miary co Nencke, Curie-Skłodowska czy Smoluchowski nie przekonają nas o konieczności konsekwentnego uporządkowania nowego sposobu pojmowania otaczających nas zjawisk? Kadry naukowe naszej uczelni walkę tę napewno podejmą i zwycięsko przeprowadzą, sięgając w ten sposób do ideału pedagoga: własnym przykładem wychowywać nowe pokolenie.

KATEDRY — PODSTAWOWYM OGNIWEM PRACY IDEOLOGICZNEJ WYCHOWAWCZEJ I NAUKOWEJ

Zadania powyższe osiągnąć można jedynie wtedy, gdy katedry nasze staną się podstawowym ogniwem pracy ideologicznej, naukowej i wychowawczej. Konieczne jest szerokie zastosowanie seminaryjnego stylu pracy dla przerabiania materializmu dialektycznego i historycznego, działów wybranych matematyki, fizyki oraz innych gałęzi wiedzy, jako sposobu ugruntowania wysokiego poziomu wykształcenia podstawowego, umożliwiającego swobodę ruchu w pokonywaniu trudności związanych z pracą badawczą. Konieczne są wreszcie szerokie dyskusje nad wysiłkami i wynikami pracy poszczególnych pracowników o zbliżonym kierunku specjalizacyjnym, aby w ogniu krytyki wyżarzone zostały wszystkie usterki i niedociągnięcia wykonywanych przez nas prac naukowych oraz by ustrzec młodą kadrę naukową przed manowcami rozwiązań błędnych, dawno już gdzie indziej zarzuconych. W przytoczonych powyżej metodach pracy katedralnej **szczególna rola przypada doświadczonym pracownikom naukowym,**

(Dokończenie na str. 2)

Nowy rektor Politechniki Śl.

Z nowym rokiem akademickim rektorem Politechniki Śląskiej został prof. mgr inż. Zbigniew Jasicki.

Rektor Zbigniew Jasicki pracuje na Politechnice Śląskiej od chwili jej założenia tj. od 1945 r. ostatnio na stanowisku dziekana wydziału elektrycznego i kierownika katedry Sieci Elektrycznych.

W czasie swej pracy dał się poznać jako zdolny naukowiec i pedagog.

Kilkakrotnie wyjeżdżał za granicę, do Związku Radzieckiego, Francji, NRD jako delegat Polski na międzynarodowe konferencje i zebrania.

Jako jeden z nielicznych w Polsce, a pierwszy na Politechnice Śląskiej złożył egzamin i obronił pracę kandydacką.

W uznaniu zasług Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odznaczyła ostatnio rektora Zbigniewa Jasickiego krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

„Rok akademicki 1954/55 uważam za rozpoczęty!" — mówi rektor prof. Jasicki na uroczystości inauguracyjnej. Widok ogólny sali.

Wysokie odznaczenia państwowe dla pracowników Politechniki

Lista odznaczonych uchwałą Rady Państwa pracowników Politechniki Śląskiej w Gliwicach

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski —

Prof. dr Kuczewski Władysław.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski

Prof. inż. Kniaginin Gabriel, prof. inż. Szerszeń Stanisław.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. dr Fryze Stanisław, prof. mgr inż. Jasicki Zbigniew, prof. dr inż. Laskowski Tadeusz, prof. inż. Hobler Tadeusz.

Złoty Krzyż Zasługi po raz drugi.

Prof. inż. Kutarba Kazimierz.

Złoty Krzyż Zasługi.

Prof. mgr Mochnacki Mirosław, prof. dr inż. Ochęduszko Stanisław, prof. inż. Pukas Tadeusz, Przywara Andrzej, prof. dr Troszkiewicz Czesława, prof. dr inż. Wąsowski Józef, prof. dr inż. Zarański Tadeusz.

Srebrny Krzyż Zasługi.

Keler Edward, Prynda Kazimierz, Zachara Józef, Zarzycki Jerzy.

Brązowy Krzyż Zasługi.

Kuśmierz Włodzimierz, Muc Anastazja.

Uroczysta inauguracja roku akademickiego

Tak to już jest w tradycji naszej Uczelni, że na uroczystą inaugurację roku akademickiego przybyli licznie pracownicy i studenci Politechniki, tak licznie, że teatralna sala Studenckiego Domu Kultury (za mała jak na ogólnouczelniane zgromadzenie) nie mogła wszystkich pomieścić.

Uroczystość zagaił prof. inż. G. Kniaginin, który w gorących słowach powitał przybyłych gości, Senat, pracowników uczelni oraz młodzież studencką, po czym prorektor prof. inż. Stanisław Szerszeń odczytał list Ministra Rapackiego i listę pracowników Politechniki odznaczonych wysokimi odznaczeniami państwowymi (listę nagrodzonych podajemy na str. 1). Przemówienie sprawozdawcze wygłosił ustępujący rektor Uczelni prof. mgr inż. G. Kniaginin.

Prof. mgr inż. G. Kniaginin szeroko omówił wspaniały rozwój naszej uczelni, która **„założona w sercu przemysłu polskiego, w środowisku robotniczym, na ziemiach, które cierpiały podwójny ucisk, bo kapitalistyczny i narodowy, stała się placówką o szczególnym znaczeniu politycznym i społecznym".**

Szybko rozwija się nasza Uczelnia. „W ciągu 9 lat istnienia liczba studentów wzrosła w porównaniu z rokiem 1945 o 83,3 proc. 86 proc. ogólnej liczby młodzieży otrzymuje stypendia, a 50 proc. mieszka w domach akademickich. Na zakończenie prof. mgr inż. G. Kniaginin podziękował serdecznie wszystkim za współpracę w okresie swej długiej, bo 4-letniej kadencji.

Przemówienie inauguracyjne prof. mgr inż. Zbigniewa Jasickiego dało wytyczne do pracy w bieżącym roku akademickim (przemówienie zamieszczamy na innym miejscu).

Rektor Politechniki Sl., kandydat nauk technicznych prof. inż. mgr Zb. Jasicki wygłasza przemówienie inauguracyjne.

Przemawia przewodniczący Uczelnianej Rady ST[illegible] kol. Wilczek. W prezydium widoczni od lewej: prof. prof. Laskowski, Szczepaniak, Janusz, sekretarz KW PZPR tow. inż. Trzcionka, rektor prof. Jasicki, ustępujący rektor prof. Kniaginin, wicemin. Jopek, poseł na sejm PRL prof. Szerszeń i prof. Gostkowski

Następnie zabierali głos sekretarz KW PZPR tow. inż. Trzcionka, wiceminister górnictwa inż. Jopek, przedstawiciel młodzieży — student Mieczysław Wilczek, po czym nastąpiło ślubowanie młodzieży.

Wykład inauguracyjny pt. „Geniusz myśli polskich fizyków, chlubna karta historii narodu i ludzkości" — wygłosił prof. dr Kazimierz Gostkowski, dziekan wydziału chemicznego.

Część artystyczna z udziałem artystów Opery odbyła się w godzinach wieczornych w salach Studenckiego Domu Kultury.

Fundamenty naszych wysiłków

(Ciąg dalszy ze str. 1)

przodującym i wybijającym się młodym naukowcom oraz pracującym w katedrach aktywistom partyjnym i ZMP-owskim.

NIEMAŁE ZADANIA STOJĄ PRZED MŁODZIEŻĄ

Wytyczne konferencji polanickiej stawiają również niemałe zadania przed naszą młodzieżą. Postępowanie swoje winna ona mierzyć perspektywą czynnej służby dla gospodarki narodowej przez przeciąg około 40 lat. **Na barki jej przejdzie ciężar budowy nie tylko socjalizmu lecz również następnych form ustrojowych.** Wiedza wpajana jej dziś na uczelniach zdezaktualizuje się na niejednym odcinku bardzo szybko, gdyż rwący potok postępu technicznego i wspaniały rozwój techniki socjalistycznej przynosić będą coraz to nowe olśniewające osiągnięcia.

Dlatego też wartościowym inżynierem na przestrzeni całego swego życia będzie jedynie ten spośród naszych dzisiejszych wychowanków, kto obok pełnego opanowania faktów naukowych, wiedzy merytorycznie dziś postępowej, **wyniesie z naszej uczelni również twórczy stosunek do tejże wiedzy, wyniesie nigdy niezaspokojone pragnienie nieustannego pogłębiania swych wiadomości, co więcej zdrową i cenną ambicję dokonania swego własnego twórczego wkładu w ukochaną gałęź techniki, wyniesie materialistyczny światopogląd.**

Ambicja ta wynikać powinna z najszlachetniejszych pobudek głęboko przemyślanej moralności.

Grupy zetempowskie muszą rozwinąć w swej codziennej pracy na wykładach i ćwiczeniach, czy też w domach akademickich nieustanną **czujność wobec przejawów wszelkiego marnotrawstwa;** chodzi tu **zarówno** o marnowanie mienia **społecznego** jak i o marnowanie najkrótszych chociażby okresów czasu, które z powodzeniem mogą być wykorzystane dla przeglądnięcia czy uzupełnienia notatek, lub wyjaśnienia przy pomocy kolegów fragmentu wykładu, którego zrozumienie przysparza pewne trudności, chodzi wreszcie o marnowanie tego bezcennego kapitału jakim jest polityczno-moralna świadomość naszej młodzieży. Kapitał ten hartuje się i pomnaża w każdym celowo przemyślanym zajęciu — pracy naukowej, na zebraniu, dyskusji światopoglądowej czy wreszcie zabawie; jednak kapitał ten jest uszczuplany i kurczy się przez każdą godzinę spędzoną na bezpłodnym gadaniu o tematach błahych lub zgoła niewłaściwych, na bezmyślnym wyczekiwaniu — jak się to mówi „na giełdzie" — przed gabinetem profesora lub asystenta, by zebrać pytania, jakie ten pracownik naukowy ma zwyczaj dawać, by przez to ułatwić sobie zadania kollokwium czy egzaminu, na bezczynnym spędzaniu godziny wolnej między zajęciami, mimo, iż godzinę **tę** można spędzić nad książką w czytelni lub kreślarni oraz na wielu innych poważnych zajęciach.

Ale czujność na odcinku tak szeroko pojętego marnotrawstwa nie wystarcza. Trzeba by grupy zetempowskie żyły poczuciem zbiorowej odpowiedzialności za każdego, powierzonego ich opiece studenta, by wyciągały na czas swoją braterską ale i surową dłoń, niosąc pomoc wszystkim zalegającym, rozwijając twórczą krytykę każdego zauważonego błędu czy zaniedbania. Analizując bowiem wszystkie przypadki relegowania z uczelni studentów, którzy popadli w niedające się usunąć zaległości i stanęli w rażącej kolizji z regulaminem studiów, można stwierdzić, że poważny odsetek stanowią tu zaległości nie zauważone lub nieskutecznie załatwione przez grupy młodzieżowe.

Trzeba ponadto, **by duch karności wdrażany naszej młodzieży przez Studium Wojskowe, złączył się z świadomości młodzieży z głębokim szacunkiem dla kadry naukowej** oraz by spotkania naukowców z młodzieżą na wykładach, ćwiczeniach czy w laboratoriach, nawiązujące nić serdecznej współpracy, nie stały się przyczyną niedopuszczalnej poufałości. Serdeczność i przyjacielski stosunek ze strony naukowców oraz dokumentowany swoim postępowaniem głęboki, lecz nacechowany prostotą i szczerością szacunek ze strony młodzieży, oto platforma współżycia, której czujnie strzec winny organizacje młodzieżowe.

Staraniem Komitetu Uczelnianego naszej Partii, organizacji młodzieżowych, Rektoratu oraz ZOA uruchomiony został Studencki Dom Kultury. Trzeba dołożyć starań, by stał się on ośrodkiem tętniącym wesołą, beztroską zabawą, a równocześnie kuźnią studenckiej socjalistycznej kultury.

Naszkicowany plan działania obejmuje jedynie zagadnienia węzłowe. Stanowią one jednak podstawowe warunki, których spełnienie jest konieczne dla włączenia się naszej uczelni w szeroki front wysiłków całego narodu, zmierzający do realizacji Uchwał II Zjazdu PZPR.

Wychowanie nowego człowieka, budowniczego socjalizmu a w perspektywie i komunizmu, to świetlany cel, który przyświecać musi codziennym naszym trudom, podnosić na duchu w chwilach załamania i zwątpienia, mobilizować i nadawa ćdaleką perspektywę naszym zamierzeniom. Tak jak Wincenty Pstrowski, którego imieniem nazwaną została nasza uczelnia, umiał w latach 1947-48 spojrzeć w przyszłość i rozpocząć trudny bój o rozwój współzawodnictwa, a przez to o podstawowy warunek budownictwa socjalistycznego o nowe normy wydajności, tak samo my musimy po? przez trudy dnia codziennego widzieć jasny cel przemian ustrojowych, a naszych wychowanków sposobić do wielkich zadań całego ich życia, kształtować ich na miarę nadchodzącej epoki.

Przed II Zjazdem ZMP

Wielkie przeobrażenia jakie zaszły i zachodzą w naszej ekonomice, przeobrażenia polityczne i ideologiczne czynią iż stajemy się w coraz większym stopniu narodem socjalistycznym. „Częścią procesu formowania się narodu socjalistycznego — mówił tow. Rapacki — jest pproces formowania się nowej soocjalistycznej inteligencji".

Praca organizaacji zetempowskiej przez szkolenie ideologiczne, wyjaśnianie naszej młodzieży polityki Partii i Rządu, stała się podstawą ogromnej aktywności mas studenckich w życiu politycznym kraju. O wzroście aktywności świadczy udział naszej młodzieży w wielu kampaniach politycznych, szerokie dyskusje nad uchwałami Partii i Rządu. Przykładem zrozumienia wytycznych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej są wyjazdy młodzieży na wieś, akcje żniwne i konsekwentnie realizowane zobowiązania. „Przy wszystkich ważnych zadaniach politycznych i gospodarczych wysuwających się w naszej pracy i w walce, Partia zawsze mogła liczyć na pomoc, poparcie, ofiarny i twórczy wysiłek naszej przodującej młodzieży — mówił tow. Bierut na II Zjeździe PZPR". Organizacja ZMP-owska stała się niewątpliwie kierownikiem życia naszej młodzieży. Potrafimy coraz lepiej pomagać jej w pracy, coraz lepiej radośniej organizujemy jej życie.

Ogromne ma dla nas znaczenie zbliżający się II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej. Ma on podsumować dotychczasową działalność naszego Związku. Uwzględniając przemiany jakie zaszły w kraju i znaczenie umocnienia się naszej organizacji, ma on dokonać zmian w jej statucie, a jednocześnie ma dokonać wyboru nowych władz ZMP.

Mamy jeszcze poważne braki w naszej organizacji. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że jeszcze często spotyka się u nas biurokratyzm i administrowanie, frazesologię i ogólnikowość.

Nasza organizacja jest przodującym oddziałem młodzieży jest ona organizacją ideowo-wychowawczą, zbudowaną na zasadach demokratycznych, podstawową metodą jej pracy jest przekonywanie. A jakże często przekonywanie zastępuje się komenderowaniem wychowanie — urzędowaniem.

Mało jest jeszcze śmiałej i otwartej krytyki i samokrytyki w naszej organizacji — tej najwspanialszej broni ZMP, jedynej stwarzającej warunki do prawidłowej pracy wychowawczej.

Niedostateczne jest nasze oddziaływanie na młodzież niezorganizowaną. Często na skutek zbyt **ubogiego** wachlarza form pracy nie potrafimy młodzieży w istocie dobrej a zacofanej w rozwoju przyciągnąć do siebie.

Na naszej uczelni toczy się ostra walka klasowa, **walka ta toczy się przede wszystkim o światopogląd, o naukę.**

Aby nasza uczelnia mogła przygotować specjalistów, musi ona wychować ludzi, opierających swoją wiedzę na prawdziwie naukowych, materialistycznych podstawach, ludzi wolnych od zabobonów, ufnych w siłę ludzkiego umysłu, zdolnych do twórczej pracy. Kształtowanie takiego właśnie człowieka odbywa się w ostrej walce ze starym idealistycznym światopoglądem stojącym na służbie klasy wyzyskiwaczy, hamującym twórczą myśl ludzką.

Głównym naszym orężem w walce o nowego człowieka i o prawdziwą naukę jest marksizm-leninizm. Musimy stwierdzić, że dotychczas mało włożyliśmy wysiłków w to, by wskazać wszystkim studentom na wielką rolę i znaczenie nauk społecznych, wykładanych na naszej uczelni, by zachęcić ich do systematycznego, twórczego studiowania tych przedmiotów.

W okresie przedzjazdowym musimy wzmóc naszą pracę w dziedzinie kształcenia u studentów zamiłowania do swego zawodu. Nie może bowiem twórczo uczyć się ten, kto nie ma przekonania do pracy, której zamierza się poświęcić.

Ogromne zadania stoją przed nami w dziedzinie umacnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Musimy w naszej pracy i jeszcze bardziej zacieśnić nasze więzy z zakładami pracy, polepszyć pracę ekip łączności miasta ze wsią. Należy rozwijać obok pracy społeczno-politycznej działalność sportową i kulturalną na wsiach, niosąc im pomoc w zależności od naszych kierunków studiów.

Musimy zwiększyć nasze wysiłki, gdyż przed nami stoją ogromne zadania jak II Zjazd ZMP, wybory do rad narodowych i V Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie, gdy podołamy im możemy stwierdzić, że nasza organizacja jest godna miana pomocnika Partii.

A więc z większą energią zabierzmy się do bezlitosnego usuwania błędów i braków w naszej pracy, do usunięcia wszystkich przeszkód hamujących realizację naszych zamierzeń.

Kampania sprawozdawczo-wyborczą, którą przeprowadzimy w miesiącu październiku będzie ważnym etapem w tej walce.

Powinniśmy się więc do niej należycie przygotować.

ZENON CIEŚLAK
przew. ZD ZMP
przy Politechnice Śląskiej

Nasz czyn Zjazdowy

Studenci - zetempowcy rozumieją zadania, jakie postawiła przed nimi Partia i Rząd dając temu wyraz w masowym udziale w akcji wykopkowej.

Nowy rok akademicki będzie dla nas okresem wielkiej, poważnej pracy. Znamionować go będą takie wydarzenia jak: II Zjazd ZMP, wybory do rad narodowych, V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie.

Nasi przodownicy nauki pierwszą kartkę nowego roku akademickiego wypełnili pięknym czynem przedzjazdowym, podejmując tak poważne zobowiązania jak dziesięciodniowy wyjazd na wykopki do PGR-ów woj. koszalińskiego.

Na wezwanie tow. tow.: Tymienieckiego, Redmerskiego, Bonara i Hanusiewicza odpowiedziało wielu studentów.

Ze szczególnym zrozumieniem u studentów spotkała się kampania wykopkowa na wydziałach chemicznym i górniczym, gdzie zgłosiło się najwięcej ochotników.

Z najmniejszym zrozumieniem akcja wykopkowa spotkała się na wydz. inż. budowlanej, gdzie np. na IV roku swój udział zgłosił 1 student.

Wstyd zetempowcy wydz. inż. budowlanej!

Niemniej jednak nasi zetempowcy - ochotnicy pokazali nam, że są godnymi miana pomocników partii, a być pomocnikiem partii, jest honorem dla każdego ZMP-owca.

Życzymy naszym pionierom owocnej pracy.

Reportaż z akcji wykopkowej zamieścimy w następnym numerze.

Szkolenie partyjne

Rozpoczęcie nowego roku akademickiego 1954/55 wiąże się z rozpoczęciem szkolenia partyjnego na naszej uczelni. W roku tym Komitet Uczelniany i OOP organizują szereg nowych form szkolenia partyjnego o zróżnicowanych programach.

Dążeniem Komitetu i egzekutywy OOP w tym roku jest objęcie szkoleniem wszystkich towarzyszy partyjnych oraz przodujących bezpartyjnych. W związku z tym grupy partyjne winny zachęcić przodujących, aktywnych ZMP-owców do uczęszczania na szkolenia partyjne.

II Zjazd Partii postawił przed całym narodem wyższe, odpowiedzialne zadanie w dziedzinie budownictwa socjalistycznego, które aby wykonać trzeba większego uświadomienia, większej znajomości marksizmu-leninizmu, praw rozwoju społeczeństwa przez towarzyszy partyjnych, jak i lepszego zacieśnienia więzi bezpartyjnych wokół zadań stawianych przez naszą partię.

Jednym z podstawowych czynników, który ma za zadanie spełnić powyższy postulat jest szkolenie partyjne, jak i szkolenie ZOZ-owskie. Dlatego trzeba szczególnej troski organizacji partyjnej, egzekutywy i ZOZ o należyte przygotowanie rozpoczęcia roku szkolenia partyjnego i związkowego. Chodzi oto, aby w ciągu całego roku, egzekutywa i grupy partyjne oraz Zarząd ZOZ na codzień żyły zagadnieniem szkolenia, oceniały i analizowały postępy szkolenia, przygotowania i frekwencję.

Tegoroczne szkolenie partyjne, jego program a przede wszystkim lepsze prowadzenie samych zajęć przez seminarzystów, gruntowniejsze, twórcze studiowanie materiału przez uczestników — powinno stać się podstawowym ogniwem w uzbrojeniu towarzyszy partyjnych do walki ideologicznej. Bez stałego podnoszenia swojej świadomości, bez stałego ugruntowywania ideologii partii nie do pomyślenia jest należyte rozwiązywanie problemów codziennej działalności partyjnej.

Korzystanie z bogatych doświadczeń walki KPZR jak i polskiego ruchu robotniczego — będzie przyczyniało się niewątpliwie do podnoszenia stylu pracy naszych grup partyjnych. OOP jak i POP, będzie wzbogacało treść ich pracy w nowe twórcze elementy.

Szeroki zasięg szkolenia, głębia jego oddziaływania, przyczyni się w dużym stopniu do wychowania socjalistycznych kadr technicznych.

Jerzy ANTONIAK

Ustępujący rektor prof. Kniaginin składa sprawozdanie z działalności uczelni w roku akadem. 1953/54.

Formułki czy światopogląd?

Pod tym tytułem ukazał się w ostatnim 31 numerze „Poprostu" artykuł trójki autorskiej mgr mgr J. Kuczyńskiego, J. Reykowskiego, R. Turskiego krytycznie oceniający sytuację w katedrach podstaw marksizmu - leninizmu w całym kraju, wskazujący na konieczność bardziej skutecznego oddziaływania ideologicznego tych katedr na młodzież, mówiący o potrzebach, stosunku młodzieży do tego przedmiotu.

Podstawowe zadanie zajęć z marksizmu - leninizmu ująć można jako:

1. Kształtowanie naukowego marksistowskiego spojrzenia na świat; danie młodzieży studenckiej nie tylko pewnej sumy wiedzy, ale, co najważniejsze, kształtowanie jej światopoglądu, kształtowanie przekonań o słuszności naszej drogi, o konieczności czynnego udziału w walce, jaka się u nas toczy.

2 Wyposażenie studentów w niezbędny oręż metodologiczny umożliwiający prawidłowe, zgodne z zasadami marksizmu rozwiązywanie zadań, jakie stawia przed nimi ich specjalność naukowa, ich zawód".

Zajęcia z marksizmu - leninizmu nie spełniają w sposób wystarczający tych podstawowych zadań.

Dlaczego tak jest? Czy teza to jest słuszna w warunkach naszej uczelni?

Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że treścią naszych wykładów jest co najwyżej poprawne powtórzenie tekstu wszędzie dostępnych opracowań historii polskiego ruchu i często słabe, przeradzające się we frazesy, spłycające powtórzenia.

Zrozumiałe jest, że słuchaczy zniechęca wykład, pozbawiony widomych znamion własnej pracy, własnych przemyśleń, że zrażają ich wszelkie znane robotniczego czy historii KPZR.

Dzieje się tak następnie dlatego, że na zajęciach z marksizmu - leninizmu, wbrew fundamentalnym zasadom wykładanej nauki, nie uczy się studentów rozumienia historii, pojmowania mechanizmu przemian społecznych A studenci chcieliby przecież przekonać się o tym, że **marksizm nie jest dogmatem, a twórczą, rozwijającą się nauką.** Chcieliby zaboczyć całą prawdę i siłę marksizmu przy wyjaśnianiu bliskich im problemów społeczeństwa, w którym żyją, problemów nauki, którą studiują

Czyż wykład, nie konkretyzujący tez na materiale naukowym najbardziej znanym słuchaczowi — a na takie właśnie wykłady uskarżają się studenci niemal wszystkich uczelni i wydziałów — może stać się podstawą metodologicznego wykształcenia filologa, inżyniera czy lekarza? Takogólnikowy wykład nie może nauczyć studentów marksizmu, ani co ściśle z powyższym związane, nie może kształtować ich przekonań i ich światopoglądu. A przekonania kierują przecież codzienną działalnością codzienną pracą walką każdego człowieka.

Czy te braki wykładów, zaobserwowane w szeregu katedr w całej Polsce mają i u nas na Politechnice miejsce.

ĆWICZENIA NIE LEPSZE

Podobna sytuacja jest na ćwiczeniach:

„Ćwiczenia w ogromnej większości nie są bynajmniej lepsze od wykładów. Prowadzone są one z reguły sztampowo, jako główna, panoszy się bezprawnie metoda elementarnego odpytywania zadanego materiału. W wyniku tego systemu studentów nie zachęca się do samodzielnego przemyślenia i opanowania przerabianego materiału"

Skutki tych niedociągnięć są między innymi takie, że studenci wyuczają się jedynie formuł, nie rozumiejąc studiowanej nauki, nie stając się marksistami.

Jasne, że taki sposób pracy z młodzieżą nie uczy jej myślenia, nie prowokuje do zastanawiania się, poszukiwania uznanych za własne rozwiązań Przydatność takich ćwiczeń jest niemal żadna, są one jaskrawym zaprzeczeniem twórczego charakteru teorii, której winny nauczać.

„Bywa jednak i tak, że ludzie dyskutują, zastanawiają się, myślą, a mimo to opanowane poglądy nie są ich poglądami, nie kierują się nimi w postępowaniu. Toczona dyskusja jest po prostu wysoce abstrakcyjnym, scholastycznym sporem o słowa, za którymi nie widać żadnej rzeczywistości, nie widać realnego świata".

Czy na takie właśnie ćwiczenia, na takie skutki nie moglibyśmy znaleźć przykładów u nas? Egzaminatorzy naszej katedry podstaw marksizmu - leninizmu mogliby dać dziesiątki przykładów.

„Zdarzało się — mówi mgr Stanszewski, że studenci mniej więcej poprawnie recytowali żądane tezy np. na pytanie z zagadnień dyktatury proletariatu, student względnie wyczerpująco wyliczył zadania dyktatury proletariatu ale na pytanie czy u nas jest dyktatura proletariatu odpowiadał przecząco, wzgl. nie umiał na przykładzie z obecnych warunków zilustrować jej działania."

„Jak dobitnie świadczą przykłady, wiele ćwiczeń nie wypełnia skromnego minimum obowiązkowych wymagań Tym bardziej brak nam ćwiczeń, na których asystenci potrafiliby rozszerzyć zainteresowania studentów poza obowiązkowy materiał rozbudzić w słuchaczach pasję pracy naukowej, czy choćby pasję samodzielnego poznawania Np. w ub. r akademickim nadobowiązkowe konsultacje na Uniwersytecie Warszawskim nie odegrały żadnej roli, ponieważ prawie nikt nie zgłaszał się na nie Zapytujemy inne katedry, ilu studentów przychodzi do nich z własnej inicjatywy ze swymi trudnościami, własnymi przemyśleniami i młodzieńczymi pomysłami? A powinno przecież być tak, by przy naszych podstawowych katedrach ideologicznych pracowały liczne koła przedmiotowe i koła naukowe, by studenci sami z entuzjazmem i zapałem czytali i studiowali dzieła naszych klasyków, żywo i głęboko wyjaśniali przy ich pomocy problemy swej pracy, swego życia Stanie się tak jednak dopiero wówczas, gdy towarzysze z katedr marksizmu-leninizmu pokażą tej młodzieży w swych zajęciach, jak ciekawa jest nauka Marksa i Lenina i jak głębokie, twórcze i płodne są w praktyce jej tezy, jej wyjaśnienia"

Gdzie szukać źródła zła?

Pewno, że spory udział w tych brakach mają sami pracownicy, niedostatecznie jeszcze okrzepłych kadrowo i naukowo katedr podstaw marksizmu - leninizmu, pewno, że szukać przyczyn można i należy w niedostatecznej opiece tych katedr ze strony władz uczelni i Ministerstwa, lecz jedną

Z najistotniejszych przyczyn słabości głównego ogniwa frontu ideologicznego na wyższych uczelniach — zajęć z marksizmu-leninizmu — jest to, że organizacja zetempowska w praktyce wciąż jeszcze nie docenia doniosłości zagadnień nauczania marksizmu - leninizmu. Nie potrafi jeszcze dobrze władać tym narzędziem, jakim są zajęcia z marksizmu-leninizmu, walczyć o doskonalenie go.

Zajęcia z marksizmu-leninizmu nie będą mogły spełniać swej podstawowej funkcji — kształtowania naukowego światopoglądu — tak długo, jak długo organizacja zetempowska nie przeprowadzi batalii o twórcze studiowanie marksizmu. Jak długo nie poprowadzi walki z wulgaryzowaniem marksizmu - leninizmu przez nauczających i studentów walki o samodzielne studiowanie klasycznej literatury marksistowskiej; jeśli treści swej pracy wychowawczej nie powiąże organicznie z wykładami i ćwiczeniami z marksizmu-leninizmu — jeśli podstawowym swym zadaniem nie uczyni walki o nierozerwalną jedność teorii marksistowskiej z praktyką postępowania studentów

Chodzi o to, by organizacja zetempowska, wspólnie z pracownikami katedr marksizmu pod kierownictwem organizacji partyjnej w sposób przekonywujący przy pomocy konkretnych przykładów wskazywała wszystkim studentom wielką wagę tej dyscypliny zarówno dla właściwego opanowania swojej dziedziny wiedzy fachowej jak i dla kształtowania swojego osobistego życia.

Niezmiernie ważną sprawą jest systematyczna kontrola tego, jak studenci przygotowują się do zajęć z marksizmu-leninizmu, jaka jest aktywność każdego studenta na ćwiczeniach i seminariach, omawianie na zebraniach zetempowskich postępów poszczególnych studentów i podejmowanie wspólnie z katedrą kroków dla udzielenia pomocy słabszym studentom.

Warunkiem powodzenia tej pracy jest oczywiście osobisty przykład aktywu. Nie może być aktywistą naszej organizacji ten, kto nie przoduje w nauce, a tym bardziej, jeśli nie daje przykładu twórczego studiowania marksizmu - leninizmu

Wydaje się nam, że w takich warunkach byłoby jak najbardziej pożądana szeroka dyskusja na tematy poruszone w artykule „Formułki czy światopogląd", niezależnie od dyskusji na łamach „Poprostu", otwieramy łamy „Trybuny Politechniki" dla wszystkich chętnych do dyskusji.

„... która powiedziałaby nie tylko gdzie i dlaczego jest źle, ale również to, czego artykuł ten — z racji swego charakteru — nie mógł postawić w pełni; jak to zło usunąć?"

Udziałem w Konferencji Teoretycznej uczcisz II Zjazd ZMP i przyczynisz się do realizacji uchwał II Zjazdu naszej Partii

Nowy rok pracy STN

Krótki stosunkowo okres pracy STN na naszej Uczelni wpłynął już znacznie na atmosferę w jakiej żyją i pracują studenci. Samodzielna praca naukowo - badawcza około 500 studentów, budzi w szerokich masach studenckich gorące, twórcze dyskusje naukowe, mobilizuje do głębszego poznawania wiedzy, do studiowania literatury naukowej i technicznej, rozwija horyzonty myślowe i zainteresowania studentów

Bezpośrednia łączność czołowych naszych naukowców ze studentami w codziennej pracy koła naukowego sprawia to, że naukowcy ci wnikliwiej poznają problemy nurtujące studenta, lepiej poznają jego potrzeby a niejednokrotnie twórczy intuzjazm studentów udziela się im samym.

W tym roku zostaną zorganizo- Uczelniana STN planuje znaczny wzrost zakresu oddziaływania i liczby członków STN.

Wtym roku zostaną zorganizowane koła naukowe przy wszystkich „niezdobytych" dotychczas przez studentów katedrach specjalizacyjnych i przy poważnej większości katedr ogólno-technicznych.

W ciągu całego roku organizowane będą systematycznie olimpiady i konkursy naukowe z dziedziny matematyki, fizyki i chemii, zostanie zorganizowana i przeprowadzona studencka konferencja naukowa, która będzie przeglądem najlepszych prac naukowo - badawczych studentów i podsumowaniem dotychczasowej pracy STN.

Rada Uczelniana STN będzie w tym roku systematycznie wydawać specjalny biuletyn w którym popularyzowane będą osiągnięcia a poszczególnych kół i członków STN

Przy wszystkich Radach Wydziałowych STN zostaną zorganizowane specjalne lektoraty studenckie w ramach których członkowie STN będą propagować osiągnięcia naukowe wśród młodzieży szkół średnich, utrzymywać łączność z instytutami naukowymi i klubami racjonalizatorskimi.

Rady Wydziałowe STN będą systematycznie organizowały wycieczki członków kół do czołowych zakładów pracy, instytutów i muzeów naukowych Jeszcze w październiku wszyscy członkowie STN otrzymają specjalne legitymacje — „indeksy" w których wpisywane będą wyniki pracy naukowo - badawczej w kole naukowym.

W większym stopniu jak w roku ubiegłym zostaną udostępnione dla członków STN laboratoria i pracownie naszej Politechniki, a przy układaniu planów zajęć każde czwartkowe popołudnie, zostało przeznaczone na pracę kół naukowych.

Rada Uczelniana STN oczekuje, że większość naszych studentów doceniając doniosłość zadań STN weźmie aktywny udział we wszystkich jego poczynaniach.

Mieczysław WILCZEK
przew. KU STN

STN siłą napędową w walce o rozwój pracy naukowo-badawczej wśród studentów

Analizując dotychczasowy dorobek STN na wydziale chemicznym można stwierdzić, że STN w większości wypadków należycie spełniło swe zadania.

STN w toku studiów pokazywało i pokazuje jak należy łączyć teorię z praktyką, jak należy podejść do zagadnień naukowo - badawczych, jak należy pracować i twórczo zdobywać wiedzę.

Już teraz powiedzieć można o takim stosunku do pracy szeregu kolegów, którzy pokazali jak należy wykorzystać praktykę wakacyjną.

Praktykę można traktować jako pewnego rodzaju odpoczynek i dlatego też często zdarza się, że w praktyce praktyki „wakacyjne spełniają rolę wczasów. Takie podejście do praktyki szeroko objawiało się jeszcze w roku ubiegłym, po części może i w bieżącym, ale widać jak ten styl zostaje przezwyciężany.

Chciałbym napisać o kilku kolegach z IV roku wydziału chemicznego, którzy w sposób należyty odbywali praktykę. Mam tu na myśli kol. kol. Romana Bogoczka, Zygmunta Dziewięckiego, Romualda Chruścielaka, Jerzego Strojka i wielu innych.

Koledzy ci będąc na praktyce starali się przede wszystkim jak najwięcej zdobyć wiadomości i doświadczeń to też nic dziwnego, że interesował ich każdy najdrobniejszy szczegół aparatury, każda czynność. Poznanie procesów technologicznych, zapoznanie się z rozwiązaniami konstrukcyjnymi aparatury pozwalało w wielu wypadkach wyciągnąć wnioski, które skłaniały ich do wytężonej pracy nad wprowadzeniem pewnych ulepszeń.

Nic więc dziwnego, że Zygmunt Dziewięcki z Romanem Bogaczewskim złożyli w przeciągu miesiąca aż 5 cennych wniosków racjonalizatorskich dających olbrzymie oszczędności sięgające kilku milionów złotych.

Ci dwaj młodzi racjonalizatorzy będący na praktyce w Zakładach Chemicznych „Rokita" w Brzegu Dolnym dawali maksimum wysiłku z siebie aby jak najwięcej dopomóc zakładowi i to zarówno w dziedzinie samej produkcji jak i w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Opracowali oni metodę wykorzystania smoły odpadkowej przy produkcji betalaftolu do fabrykacji garbników syntetycznych. Dotychczas smoła ta była bezużytecznym produktem odpadkowym zajmującym tylko miejsce w zakładzie.

Koledzy Romuald Chruściel i Jerzy Strojek będąc na praktyce w Krakowskich Zakładach Sodowych „Solvay" w Krakowie złożyli wniosek racjonalizatorski przynoszący 240.000 złotych oszczędności rocznie.

Jest faktem oczywistym, że nasi racjonalizatorzy nie zatracą łączności z powyższymi zakładami chemicznymi lecz będą coraz bardziej współpracować. Jak stwierdził Zygmunt Dziewięcki — będą rozwiązywali dalsze zagadnienia z „Rokity" w Uczelni. W pracy ich chętnie udziela pomocy prof. dr Czesława Troszkiewicz.

W najbliższym czasie STN na wydz. chemicznym ma zamiar jeszcze bardziej poszerzyć kontakt z przemysłem, jeszcze bardziej wnikliwie i twórczo pracować nad wychowaniem prawdziwie socjalistycznej kadry młodych inżynierów.

Czesław KAJDAS
wydz. Chem. r. IV

Miesiąc Przyjaźni

Nie przypadkiem tegoroczny obchód Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko Radzieckiej przebiega bardziej okazale niż w latach ubiegłych.

Dorobek 10 lat Polski Ludowej to praktyczny sprawdzian Polsko-Radzieckiego przymierza i Polsko-Radzieckiej przyjaźni. Faktem jest to, że przyjaźń Polsko-Radziecka datująca swój początek w początkach historii obu narodów jest dynamiczna — stale pogłębiająca się. **Najważniejszym źródłem pogłębienia się wielkiej przyjaźni obu narodów jest stale rosnące wzajemne poznawanie się.**

Dlatego też Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni to okres nasuwający okazję nie tylko do zamanifestowania naszych przyjaznych uczuć do narodów ZSRR, ale nakazujący także pogłębić naszą wiedzę o życiu narodów Związku Radzieckiego.

Uroczysty charakter miała na Politechnice Wieczornica Inauguracyjna.

Wspomnieniem wspólnych walk żołnierza Radzieckiego i Polskiego o wyzwolenie Warszawy był odczyt oficera Piklikiewicza zorganizowany w Studenckim Domu Kultury przez Studium Wojskowe. Ciekawą tematykę odczytu ilustrowały specjalne na ten cel wykonane plansze. Śmiało można powiedzieć, że najwięcej w dziele umocnienia przyjaznych stosunków narodu polskiego z radzieckimi, zdziałali wysłannicy Kraju Rad — delegacje działaczy kultury radzieckich fachowców; radziecki film i książka.

Jedną z najpoważniejszych imprez Miesiąca Pogłębienia było u nas spotkanie z radzieckim uczonym. Pracownicy naukowi i studenci Politechniki wysłuchali wykładu członka Akademia Nauk ZSRR prof. **Wiktora Spicyna.** Wykład ten nie tylko uprzystępnił słuchaczom zdobycze chemii nieorganicznej w ZSRR — stał się on także okazją do przekazania Polskim naukowcom i studentom bratnich pozdrowień od radzieckich ludzi. — Spotkanie stało się manifestacją przyjaźni Polsko-Radzieckiej, pozwoliło na bezpośrednią wymianę doświadczeń nauki polskiej i radzieckiej.

W dwa dni później członek PAN proc. **Zbigniew Żmigrodzki** podzielił się w odczycie pt. „Wielkie Budowle Komunizmu" swymi wrażeniami z pobytu w ZSRR.

Koncerty pieśni polskiej i radzieckiej, wieczory literackie, oto dopełnienie dotychczasowych imprez Miesiąca Pogłębienia.

Dużym powodzeniem cieszy się trwający festiwal filmów radzieckich. Filmy radzieckie oglądało już blisko 3.000 studentów (tak w kinie „Bajka" jak i w kinie oświatowym SDK).

Przygotowywane do konkursu gazetki, organizowane na wydziałach i w zespołach katedr odczyty, stoiska książki radzieckiej świadczą o zainteresowaniu Miesiącem Przyjaźni ze strony studentów i pracowników naukowych.

W sprawie Konferencji Teoretycznej

W br. akademickim zostanie zorganizowana na naszej uczelni — Konferencja Teoretyczna poświęcona zagadnieniu obniżki kosztów własnych w przemyśle.

Udział w Konferencji polega na opracowaniu referatu dotyczącego zagadnieniu obniżki kosztów własnych w poszczególnych gałęziach przemysłu w oparciu o konkretne materiały zaczerpnięte z określonych przedsiębiorstw lub o wyniki prac naukowo-badawczych prowadzonych zarówno przez pracowników naukowych jak i studentów w ramach kół naukowych STN.

Ogłoszona przed wakacjami przykładowa tematyka dla poszczególnych wydziałów politechniki miała ułatwić studentom wykorzystanie praktyk wakacyjnych ,również pod tym kątem widzenia. Jak się okazuje wielu studentów zebrało ciekawe materiały, a nawet złożyło wnioski racjonalizatorskie usprawniające proces produkcji, czym przyczynili się do zmniejszenia nakładów na jednostkę produkcji w miejscach innych praktyk. Wszystkie te materiały będą tematem ich prac złożonych na Konferencję.

Pomocą w opracowywaniu tematów służyć będą komisje wydziałowe dla spraw Konferencji. Zadaniem tych komisji będzie wciągnięcie ogółu studentów i pracowników naukowych do udziału w Konferencji.

W chwili, gdy cały kraj realizuje wytyczne II Zjazdu Partii na czoło wszystkich problemów, jakimi żyje nasz przemysł wysuwa się zagadnienie obniżki kosztów własnych Systematyczne zmniejszenie nakładów w każdym przedsiębiorstwie jest warunkiem realizacji planu podniesienia stopy życiowej ludzi pracy.

Cechą socjalistycznej gospodarki przedsiębiorstwa przemysłowego jest systematyczne obniżanie kosztów produkcji.

Ruch współzawodnictwa pracy, ruch racjonalizatorski, ciągły postęp techniczny i rozwój wynalazczości stwarzają warunki dla obniżki kosztów. Aby warunki te w pełni wykorzystać trzeba, by cały personel inż.-techniczny naszych przedsiębiorstw żył tymi problemami, swoją pracę oceniał z punktu widzenia efektywności ekonomicznej. Trzeba również, by nasza uczelnia, która ma tak chlubne tradycje na odcinku współpracy z przemysłem włączyła się do walki o obniżkę kosztów własnych w naszej gospodarce.

Udział w Konferencji Teoretycznej jest obowiązkiem każdego studenta, gdyż podnosi przez to jego poziom naukowy, uczy się samodzielnej pracy i włącza się do realizacji zadań postawionych przed całym społeczeństwem przez Partię i Rząd.

Wyniki naszej Konferencji Teoretycznej będą świadczyć o tym, w jakim stopniu młodzież i pracownicy naszej uczelni realizują wytyczne II Zjazdu Partii, nasi studenci ZMP-owcy uczczą II Zjazd ZMP.

MGR J. GLISZCZYŃSKI

Sprawa warta dyskusji

SDK a la minute

W ostatnim numerze „Trybuny Politechniki" zapowiedzieliśmy opublikowanie reportażu z SDK, omawiającego jego dotychczasową działalność, jego plany i zamierzenia. Wydaje nam się jednak, że w tej chwili byłoby to niecelowym, wobec czego przedkładamy ogółowi Czytelników poniższy artykuł problemowo-dyskusyjny.

REDAKCJA

Nie jest wcale przypadkiem, że gliwicka uczelnia otrzymała Studencki Dom Kultury, własny Dom Kultury przeznaczony wyłącznie do użytku studentów i pracowników naukowych uczelni.

Na sali widowiskowej SDK studenci uważnie przysłuchują się przemówieniom wygłaszanym w czasie inauguracji roku akademickiego 1954/55.

Genezę SDK można ująć krótkimi słowami, mówiącymi o garstce fanatyków kultury, którzy jako cel postawili sobie zlikwidowanie — a co najmniej zmniejszenie — zacofania kulturalnego studentów. Nie idzie nam zresztą o genezę Studenckiego Domu Kultury. Faktem jest, że Dom taki istnieje, że pracuje od 1 września br. i to — oceniając jego działalność zupełnie ostrożnie — wcale dobrze.

KULTURA DLA „MAS"...

Trafiło mi się kiedyś być świadkiem rozmowy dwóch studentów, którzy zastanawiali się nad tym, jak spędzić wolny wieczór. Projektów oczywiście było dużo. Kino, spacer, książka... Po dłuższej dyskusji postanowili wybrać się do SDK. Tak się złożyło, że wieczorem spotkałem ponownie owych studentów. Siedząc w sali Klubu czekali na coś, może na kogoś — zresztą to nie jest ważne. Ważnym jest, że wkrótce opuścili Klub mając na twarzach widoczne rozczarowanie, a nawet zaryzykowałbym to stwierdzenie — rozgoryczenie. Sprawa po chwili stała się dla mnie jasna: dzisiaj nie było tańców!

Nie ma w tym nic dziwnego, bo wiadomym jest, że w dniu, w którym odbywa się na sali widowiskowej impreza, wieczorek taneczny wypada. Rzeczywiście, na sali odbywał się wieczór recytatorski „Warszawa — Twoje miasto". Samo zestawienie dwóch pozornie ze sobą nie związanych faktów — opuszczenie Klubu przez studentów, ktorzy nie doczekali się wieczorku tanecznego i do połowy zapełnionej sali widowiskowej ma niewątpliwie swoją wymowę.

A więc SDK, Klub Studencki dysponujący poważną ilością imprez, czytelnią, grami świetlicowymi, biblioteką — czy ordynarna „tancbuda"?

Analogiczna historia powtórzyła się w dniu następnego wieczoru recytatorskiego, w dniach odczytów czy seansów Kina Oświatowego SDK.

Oczywiście — nie można mówić w ten sposób o stałych bywalcach Klubu i SDK, „weteranach" biblioteki, którzy w niespełna 6 tygodniach pracy biblioteki mają już na swym koncie po kilka przeczytanych książek, namiętnych szachistach, których nawet najbardziej ogniste tango rozbrzmiewające na salce tanecznej nie zdoła oderwać od pasjonującej rozgrywki, czy też o stałych bywalcach imprez organizowanych w SDK. Byłoby to dla nich wielce krzywdzące, gdyż w masie studentów stanowią jedynie garstkę. Wypadałoby więc dobrze zastanowić się nad tym, czy SDK spełnia rolę dostarczyciela kultury dla mas studenckich.

BEZAPELACYJNIE TAK!

Dzięki czemu więc SDK spełnił swoją rolę?

Między innym właśnie dzięki owym wieczorkom tanecznym, które odciągnęły część studentów — szczególnie pierwszych lat studiów — od dancingów i lokali nocnych. Właśnie dzięki Klubowi, przez który dziennie przewija się około 600 osób, dzięki imprezom, którym warto poświęcić kilka słów dla szerszego omówienia.

CZY NOS DLA TABAKIERY...

Przyjrzyjmy się programom miesięcznym SDK.

Koncert, odczyt, wieczór recytatorski, Kino Oświatowe, imprezy rozrywkowe — barwny wachlarz imprez o najróżnorodniejszej tematyce, o możliwie najniżej skalkulowanych cenach dostępnych dla kieszeni każdego studenta. Jeżeli do tego dodamy jeszcze imprezy przeznaczone dla widzów spoza uczelni, takie jak występy bielskiej „Banialuki" czy stalinogrodzkich satyryków — widzimy że dorobek SDK jest bardzo bogaty

Jak z tego dorobku korzystają studenci, nietrudno się przekonać. Wystarczy przyjść na poszczególne imprezy i zobaczyć salę widowiskową, posiadającą aż (!) 430 miejsc... świecącą pustkami! Niestety, nie można tego powiedzieć o salce tanecznej i dwóch zabawach, które odbyły się ostatnio w SDK. Gdzie tkwią przyczyny tego — nie wspominając już o tym, że na odczyt o rocznicy XIX Zjazdu KPZR, który miał się odbyć 5 bm., oprócz prelegenta i ekipy Filmu Polskiego nie przybył nikt ze studentów czy naukowców — dojść można łatwo.

Studenci, „konsumenci" kultury „produkowanej" w SDK przystosowali przysłowie o tabakierze i nosie do swych potrzeb i wymogów: nie SDK dla studentów, lecz STUDENCI DLA SDK! Dobrze by się stało, gdyby za pośrednictwem naszego pisma wypowiedzieli się, czego właściwie żądają od SDK i czego się po nim spodziewają.

PRYWATNY SKLEPIK Z KULTURĄ

NIE jest w tej chwili żadną tajemnicą, że SDK jest prywatnym „sklepikiem z kulturą", opartym wyłącznie na inicjatywie kierownictwa SDK. Może nawet większości naszych czytelników wyda się to dziwnym, że począwszy od września br. aktyw SDK składa się z kierownika, 2 pracowników etatowych i kilku zapaleńców-studentów, którzy swą pracą, a przede wszystkim swym niewyczerpanym zapałem ciągną ogromną maszynę jaką jest Studencki Dom Kultury na uczelni liczącej prawie 7000 studentów.

KU ZSP jako instancja kierownicza SDK nie umiał dotąd zabezpieczyć odpowiedniej ilości aktywu, co jest tym dziwniejsze, że w ramach Komitetu istnieje Wydział Pracy Kulturalno-Masowej. Plany SDK, a więc również jego zapotrzebowanie na aktyw, pracowników społecznych — nie mówiąc już o imprezach bieżących — są poważne. Wystarczy tylko wspomnieć o takich zamierzeniach jak planowany Studencki Teatr Satyryków, Teatrzyk Lalek, zespół dramatyczny, nie mówiąc już o Sekcji Dekoratorskiej czy Kółku Fotograficznym, przeznaczonym dla studentów, które należą do programowej działalności Studenckiego Domu Kultury. Ba — KU ZSP nie umiało nawet przeprowadzić tak banalnej sprawy, jaką jest rozprowadzenie i zareklamowanie wśród studentów biletów na wieczory recytatorskie, czy seanse filmowe, nie wspominając już — tym razem wspólnie z ZU ZMP i ZU TPPR — o zapewnieniu frekwencji na odczytach.

KONIEC POCZĄTKU — CZY POCZĄTEK KOŃCA?

Wydaje się, że pytanie to stawiamy sobie słusznie.

Mimo niewątpliwych osiągnięć praca SDK oglądana od wewnątrz jest walką Don Kichote'a z wiatrakami, na których widnieje napis „Zbliżymy kulturę do mas studenckich" oraz podpis: „Organizacja młodzieżowa". Sęk jednak w tym, że tak dalej być nie może. **Zwyciężenie wiatraków nastąpi jedynie w wypadku zgodnego współdziałania wszystkich sił — tak kierownictwa SDK, organizacji młodzieżowych i partyjnej, jak również — i to podkreślamy szczególnie mocno — samych studentów.**

Fragment sali Klubu Studenckiego w czasie spotkania naukowców Politechniki Śl. z Redakcją „Dziennika Zachodniego", które odbyło się 30 9. br.

Ta gra jest warta świeczki, idzie bowiem o wielką rzecz — o ukulturalnienie naszych studentów, szczególnie pod tym względem dotąd poważnie zaniedbanych.

ZBIGNIEW SWOBODA

O ćwiczeniach konstrukcyjnych

Mgr inż. Ludwik Mueller

Ćwiczenia konstrukcyjne z części maszyn sprawiają studentom słuchającym tego przedmiotu bardzo wiele trudności. Po wysłuchaniu trzech semestrów trzeba wreszcie spróbować sił i rozpocząć projektowanie. Po raz pierwszy student musi zastosować równocześnie wiadomości z mechaniki, wytrzymałości materiałów i wykładanych w kursie części maszyn zasad konstrukcji. W projektowaniu liczne wielkości należy przyjmować z góry „na czucie", a dopiero później sprawdzać je obliczeniowo. Wobec pozornie wielkiej ilości niezależnych parametrów student staje bezradny, traci czas na poszukiwania odpowiednich wzorów, czy rozwiązań konstrukcyjnych.

Aby uniknąć tych trudności, ćwiczenia na Wydziale Górniczym prowadzimy w bieżącym roku nieco inaczej niż dotychczas. Nie udało się niestety z przyczyn technicznych odrazu całkowicie przejść na nowy system. Mimo to wyniki są już zadowalające, widać poprawę w poziomie wykonywanych prac przy równoczesnym obniżeniu ich czasochłonności. Niniejszy artykuł omawia plan organizacji ćwiczeń na najbliższą przyszłość.

Przede wszystkim trzeba dostosować organizację wykładu do potrzeb ćwiczących studentów. Zgodnie z programem studiów ćwiczenia konstrukcyjne biegną równolegle z wykładami, z czego wynika konieczność prowadzenia wykładu w kolejności uwarunkowanej tematami pierwszych arkuszy. Dopiero po omówieniu dwóch pierwszych rysunków można uzupełnić pozostałe działy. Ze względu na brak pomocy naukowych wśród studentów wykład podaje oprócz teorii nie tylko przykłady obliczeniowe ilustrujące sposoby jej zastosowania, lecz również tok poszczególnych obliczeń, pomocnicze tabele itp.

Drugą sprawą jest właściwe zorganizowanie samych ćwiczeń. Studenci podzielili się na zespoły po pięć osób. Każda grupa opracowuje inny temat konstrukcyjny, przy czym każdy student w grupie otrzymuje inne dane liczbowe. Studenci należący do jednej grupy zajmują na ćwiczeniach miejsca obok siebie i pracują kolektywnie. Ułatwia to pracę prowadzącemu ćwiczenia i pozwala mu poświęcić większą ilość czasu na udzielanie wskazówek.

Ćwiczenia rozpoczynają się od wstępnych obliczeń. Prowadzący przypomina studentom tok obliczeń i udziela ogólnych wskazówek. Następnie konsultuje poszczególne grupy i zatwierdza przyjętee wielkości. Ciekawsze zagadnieniaa i błędy popełniane przez większość studentów wyjaśnia na tablicy. W tym czasie studenci obowiązani są przerwać zajęcia i wysłuchać wyjaśnień. Obliczenia student przeprowadza na podstawie swoich notatek z wykładu. Uczy się przy tym posługiwać notatkami nie tylko dla celów egzaminacyjnych, ale bieżąco przy projektowaniu. Ułatwia to naukę przedmiotu do egzaminu i daje czas na przemyślenie poszczególnych zagadnień. Pomaga to również pracy asystenta ograniczając często interwencję do wskazania studentowi odpowiedniego przykładu z notatek z dodaniem kilku uwag.

Zarówno do obliczeń jak i do rysunków potrzebne są pomoce naukowe w postaci norm, katalogów, przykładów prawidłowych rozwiązań konstrukcyjnych. Niestety dysponujemy zbyt małą ich ilością. Zresztą posiadane egzemplarze są prywatną własnością prowadzących ćwiczenia. Dostęp do nich jest przez to utrudniony i dlatego zamierzamy umieszczać je w gablotkach wywieszonych w sali ćwiczeń. Z pomocy tych studenci będą mogli korzystać również poza godzinami ćwiczeń.

Po rozważaniach wstępnych student wybiera najlepsze, jego zdaniem, rozwiązanie konstrukcyjne, motywuje w dyskusji z asystentem swoje stanowisko i uzyskuje zatwierdzenie.

Poprawa rysunków odbywać się winnna również zbiorowo. Grupa omawia własne rozwiązania wspólnie z asystentem. Odpada wtedy strata czasu na ciągłe powtarzanie poszczególnym studentom tych samych uwag. Aby nie marnować czasu oczekiwania na korektę, studenci opracowują na sali szczegóły, korzystają z norm, wykańczają obliczenia. Większości studentów odpowiada ten nowy styl pracy, dlatego pomagają nam w realizacji naszych planów. Dla umożliwienia jednak pełnego wykonania naszego planu potrzebne jest przeznaczenie jednej sali na stałe dla ćwiczeń konstrukcyjnych z części maszyn, oraz ułożenie programu zajęć grupy w ten sposób, aby możliwie największą ilość godzin studenci przebywali właśnie w tej sali. Sala ta musi być wyposażona w stoły nadające się do rysunków i odpowiednią ilość oszklonych gablotek dla pomieszczenia pomocy naukowych. Niezależnie od tego trzeba dać do dyspozycji wykładowcy i asystentów wystarczającą ilość pomocy naukowych.

Zorganizowane w ten sposób ćwiczenia dadzą studentom możność osiągnięcia najlepszych wyników, oraz satysfakcję z samodzielnego wykonania pracy projektowej na dobrym poziomie przy pełnym wyeliminowaniu zajęć nieproduktywnych.

List otwarty

GLIWICE, dnia 28. września 1954 r.

Zarząd Główny

Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego

Wydział Szkół Wyższych

WARSZAWA
ul. Spasowskiego 6/8

Na każdym zebraniu ZOZ ZZNP przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach, nowowybrany zarząd obiecuje w najkrótszym czasie urządzenie stołówki dla pracowników. Stan ten trwa mniej więcej od pięciu lat. Jednak do chwili obecnej Politechnika Śląska nie posiada stołówki dla pracowników.

Wszelkie interwencje w tej sprawie są zawsze usprawiedliwiane brakiem odpowiedniego lokalu, choć absolutnie nie odpowiada to prawdzie, bo możnaby urządzić stołówkę pracowniczą na przykład w budynku Politechniki Śląskiej gmach wydziału mechanicznego przy ul. Konarskiego 22, gdzie przed pięciu laty była stołówka dla pracowników Politechniki, zaś do dnia dzisiejszego lokal ten stoi pusty. Następnie możnaby również urządzić stołówkę w gmachu Politechniki Śląskiej przy ul. M. Strzody 21 (dawny gmach wydziału inżynieryjno-budowlanego), gdzie pięć lat temu była stołówka studencka. Oprócz tego warto zaznaczyć, że przy ul. Gottwalda przed pięciu laty była stołówka stypendystów Ministerstwa Hutnictwa.

Z tego pobieżnego przeglądu lokali znajdujących się w samej dzielnicy akademickiej wynika, że trudności lokalowe nie są niepokonalne.

Brakuje tu tylko troski władz uczelni i związkowych o sprawy bytowe pracowników Politechniki.

Wszelkie interwencje w środowisku gliwickim są dotychczas bezskuteczne, dlatego prosimy uprzejmie o pomoc w tej sprawie.

Ze związkowym pozdrowieniem:

(Następuje kilkadziesiąt podpisów pracowników Politechniki).

Od redakcji. Powyżej zamieszczamy tekst listu wysłanego do Zarządu Głównego ZZNP w Warszawie przez grupę pracowników Politechniki, w którym domagają się od władz Uczelni zrealizowania słusznego zadania uruchomienia stołówki dla pracowników.

Redakcja „Trybuny Politechniki" solidaryzując się z żądaniami pracowników zapytuje zainteresowane instancje, a głównie Rektorat i ZOZ ZZNP przy Politechnice, co zrobiono w tej sprawie. Zapewniamy, że odpowiedź natychmiast zamieścimy na łamach naszego pisma.

Redakcja

Redakcja „Trybuny Politechniki" zapytuje dlaczego?

Dziekanat Wydziału Inżynierii Budowlanej nie zajął stanowiska w sprawie artykułu „Bufet" czy „Maksymek".

Z. O. A. nie odpowiedział na krytykę zawartą w „Naszej syrenie" Nr 3 (8).

Administracja Politechniki nie odpowiedziała na krytykę zawartą w artykułach:

„AZS" znaczy „Administracja zaleca sport" Nr 1 (6).

„Wędrówki w poszukiwaniu sali" Nr 2 (7).

Administracja gmachu Wydziału Górniczego nie odpowiedziała na krytykę zawartą w „Naszej syrenie" Nr 2 (7).

Kierownictwo stołówek nie odpowiedziało na krytykę zawartą w artykule „Kto winien?" Nr 2 (7).

ZS ZMP I roku Wydz. Inż. Bud., ZS ZMP I roku Wydz. Mechanicznego, ZS ZMP III roku Wydz. Inż. Bud., ZS ZMP III roku Wydz. Chemicznego i ZU ZMP nie odpowiedział na krytykę zawartą w artykule „Walka o światopogląd materialistyczny zadaniem ZMP" Nr 2 (7)

ZS ZMP Wydz. Inż. Bud. i ZS ZMP Wydz. Bud. Przem. nie odpowiedziały na krytykę zawartą w notatce „Szpecąca dekoracja" Nr 1 (6).

Zarząd Koła AZS nie zajął stanowiska w sprawie rubryki „Zgrzyty" Nr 3 (8).

KU ZSP nie odpowiedział na krytykę zawartą w artykułach:

„Źle się dzieje w Studenckim Domu Kultury" Nr 1 (6),

„Kiedy AZS otrzyma świetlicę" Nr 2 (7).

„Nasza syrena" Nr 3 (8).

Rady Mieszkańców D. S. przy ul. M. Strzody 18, Rynek 18, Gottwalda 12, Barlickiego 1, Barlickiego 3, nie odpowiedziały na krytykę zawartą w artykule „Współzawodnictwo między D. S. Brawo trzy Marysie" Nr 2 (7). Redakcja „Błyskawicy" II roku Wydz. Elektrycznego nie odpowiedziała na krytykę zawartą w „Naszej syrenie" Nr 2 (7).

Jeżeli wyżej wymienione instytucje i organizacje nie nadeślą wyjaśnień w ciągu 7 dni od daty ukazania się niniejszego numeru, to Redakcja będzie zmuszona interweniować u władz wyższych.

Nie wszystko złoto co się świeci

Dom studencki drugim domem *rodzinnym studentów*

Politechnika Śląska stale się rozbudowuje. Wzrasta także z roku na rok liczba studentów, dla których konieczne jest zbudowanie odpowiedniej ilości domów studenckich jak najnowocześniej i najlepiej wyposażonych, domów mogących stworzyć ich mieszkańcom najlepsze warunki do nauki i wypoczynku. Nie jest to oczywiście prostą sprawą, tymbardziej że w dotychczasowej praktyce zagadnienie życia w Domach Studenckich pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

KILKA PODSTAWOWYCH STWIERDZEŃ

● Dom Studencki jest drugim domem rodzinnym każdego mieszkańca, a jeśli nie jest, to w miarę możliwości być nim powinien.

● Domy Studenckie powinny być wyposażone nie tylko w niezbędny sprzęt w pokojach mieszkalnych, lecz także w odpowiednie pomieszczenia służące do wypoczynku po nauce.

● Organem kierującym życiem w DS jest Rada Mieszkańców wybierana przez mieszkańców na zasadach wolnego głosowania.

● Organem administracyjnym DS jest nie tylko wyznaczony przez ZOA administrator — lecz także sami mieszkańcy DS-u poprzez Radę Mieszkańców.

● Studenci mieszkający w DS-ach nie powinni zostać pozbawieni opieki ze strony organizacji młodzieżowych i partyjnej, a szczególnie ze strony dziekanatów i grona proferskiego.

● DS jest mieniem społecznym i jako takie podlega ochronie ze strony wszystkich.

BRAKORÓBSTWO CZY „OBIEKTYWNE" PRZYCZYNY?

Niewątpliwie większość naszych czytelników zna chociażby z widzenia nowy piękny DS przy ul. Łużyckiej. Bydynek jest niewątpliwie najnowocześniejszym DS-em w Gliwicach. Cóż z tego, kiedy kryje w swym wnętrzu niespodzianki o których nam się nawet nie śniło. Zacznijmy od tej, którą nasi czytelnicy już znają — od sprawy gazu. Gazu jak nie było tak nie ma — (piszemy te słowa 7 października) — a tymczasem 400 studentek potrzebuje conajmniej — dlaczego piszemy „conajmniej" dowiecie się później — dwa razy dziennie napić się gorącej herbaty czy kawy, nie mówiąc już o tym, że niektóre mieszkanki nie jadają śniadań i kolacji w stołówkach i chciałyby ugotować sobie gorące posiłki. Instalacja gazowa jest, ostatnio nawet przywieziono potężny gazomierz — a studentki czekają w dalszym ciągu na gaz szczękając zębami. Nic dziwnego — budynek nie zdążył jeszcze dobrze przeschnąć, a na centralne ogrzewanie nie można chwilowo jeszcze liczyć, bo inwestorzy dopiero niedawno przypomnieli sobie o tym, że w pionie pokoi nad świetlicą zapomniano o kaloryferach! Efekt — rozbija się świeżo malowane ściany, zakłada się rury, a studentki czekają i szczękają zębami jak wyżej. Nie byłoby jeszcze tak źle, gdyby od czasu do czasu z kurków w umywalniach ciekła woda. Cóż kiedy i tej często brakuje, nie mówiąc już o prądzie elektrycznym którego brakuje systematycznie wieczorami, ani o stale nieczynnych ubikacjach. 400 studentek mieszkających w DS przy ul. Łużyckiej czeka nie na wyjaśnienia ze strony ZOA lecz na usunięcie tych braków. 400 studentek zapytuje czy to brakoróbstwo czy obiektywne przyczyny...

Piękny jest nowy Dom Studencki przy ul. Łużyckiej, prawda? Niestety wnętrze jego kryje liczne niespodzianki.

NIE WSZĘDZIE JEST TAK ŹLE...

Oczywiście — nie wszędzie jest tak źle jak na ul. Łużyckiej. Mamy przecież dobre DS-y takie jak Rynek 18, Wrocławska czy Świerczewskiego, w których mieszkańcy czują się zupełnie dobrze. Nawet stary budynek przy ul. Zwycięstwa-Barlickiego zamieszkały przez energetyków daje minimum warunków do względnie wygodnego życia studentów. Cóż kiedy dziekanat chciał utrudnić studentom życie, umieszczając studentów IV roku mających przed sobą poważne projekty przejściowe w pokojach 6-osobowych, podczas gdy studenci lat młodszych otrzymali pokoje mniejsze. Poza tym w DS-ie dotąd nie ma głośników, które ZOA obiecało zakupić już (!) w ubiegłym roku. A w każdym pokoju znajdują się gniazdka głośnikowe podłączone do sieci miejskiego radiowęzła, za które się płaci...

CHCEMY OPIEKI...

Niewątpliwie są to sprawy ważne. Ważniejszym jednak wydaje się nam zagadnienie, które nabiera z dnia na dzień większej wagi. Idzie mianowicie o opiekę nad mieszkańcami DS-ów, nie przypadkową — lecz systematyczną prowadzoną przez dziekanaty i kadrę naukową. Wiemy dobrze o tym, że DS Łużycka ma dwie opiekunki wyznaczone przez Rektorat, które często przychodzą do akademika, wiemy o tym, że interesuje się tym Domem prorektor Szerszeń, wiemy wreszcie o tym, że niektóre dziekanaty często delegują pracowników naukowych swoich Katedr do DS-ów. Nie jest to jeszcze wszystko. **Idzie nam o to, by wszyscy naukowcy i asystenci byli częstymi gośćmi studentów w DS-ach, poznali ich radości i smutki, osiągnięcia i braki.** Możnaby tutaj przytoczyć przykład zeszłoroczny. **Prof. Staub z całym zespołem asystentów udzielał konsultacji w jednym z DS-ów, prodziekan prof. Lubelski i inni pracownicy nauki często bywali u energetyków służąc im radą i pomocą. Tak być powinno wszędzie.**

RADY MIESZKAŃCÓW NA PIERWSZY FRONT!

Stoimy u progu wyborów Rad Mieszkańców. Trzeba by w nich znaleźli się najlepsi mieszkańcy DS-ów, najlepszy aktyw młodzieżowy. Ludzie, którzy umieliby pokierować życiem całego DS-u dla dobra wszystkich jego mieszkańców. Powinni się w nich znaleźć działacze ZMP-owscy i aktyw partyjny, którzy swą działalnością sprawią, że życie w DS-ach stanie się jeszcze lepsze niż dotychczas.

Oto fragment świetlicy w DS Łużycka. Budowniczowie zapomnieli o zainstalowaniu w niektórych pokojach kaloryferów. Nic więc dziwnego, że trzeba przebijać jeszcze nie wyschnięte ściany dla przeprowadzenia rurociągów centralnego ogrzewania.

Z Jasiem I, II, III w SDW »Olimpia«

Białoczerwony wóz mknie w oślepiających promieniach wschodzącego słońca. Ciszę górskiego poranka przerywa zgrzyt hamulców. Końcowy — wysiadać! — Jeszcze paręset metrów asfaltową szosą wijącą się wśród malowniczej okolicy Karkonoszy, szybkie załatwienie formalności i oto współmieszkańcy pokoju kol. kol. Tadzio (A. M. Rokitnica), Staszek (PWSP Warszawa), Mietek (WSWF Kraków).

Głośny śmiech Mietka zlewa się z głosem gongu. Pożar?? .. Nie.. pierwsze śniadanie na wczasach.

Po smacznym posiłku w pięknej świetlicy jesteśmy w komplecie. Ustalamy plan wycieczek, wieczorków, rozgrywek szachowych, siatkówki, ping-ponga. Wieczorem poznajemy się bliżej.

Ela (SI Częstochowa) zawzięcie gra w warcaby z Romkiem (AM Białystok). Basia (POL. Kraków) tańczy z Jurkiem (UM-C Toruń). Janek z Wandą, Marysia z Kazimem. W kąciku zabawiają dowcipami liczną grupę dziewcząt i chłopców trzej muszkieterowie humoru — Jaś I, II i III. Jaś I, II, III??? Tak — Są to wspaniali towarzysze pracy i zabawy, studenci Politechniki Śl. Miecio Warsz, Staszek Skibiński i Julek Kaleta. Nazajutrz barwny korowód wijąc się wśród załomów skalnych i drzew piął się ku prastaremu zamkowi Chojnik, nie czując zmęczenia z pieśnią na ustach. Stary las i zamek rozbrzmiały gromkim śmiechem i młodzieńczą radością.

Wieczorem po całodziennym wysiłku spotykamy się znowu na wieczorku. W tej imprezie bierze udział cała grupa. Wszyscy są artystami. Jedni tańczą drudzy śpiewają. Basia z Władziem są sprawiedliwymi sędziami konkursu tańca.

Coraz bardziej zmniejsza się liczba par. Wreszcie zostaje Janek i Jaś III z Heleną i naraz — „tańczyły dwa Michały jeden duży drugi mały", lecz niestety „jak ten mały zaczął krążyć, to ten duży nie mógł zdążyć" i Jaś III zostaje zwycięzcą.

Mijają dwa tygodnie rozbrzmiewające radością życia, jak echo. Żal się rozstawać.

Znów mknie białoczerwony wóz wzdłuż srebrzystego „Cichego Potoku", nawijając koło obok białej wstęgi szosy wspomnienia z SDW „Olimpia". Pięknych, niezapomnianych dni.

Stanisław ZADZIORKA

Autor wspomnienia Stanisław Zadziorka

Byliśmy nad Balatonem

Jest godzina 8 rano. Przed gmachem wydz. chemicznego spotykamy grupę studentów rozmawiających z ożywieniem. Wśród nich poznajemy starego znajomego, studenta węgierskiego kol. Laszlo Molnara. Korzystamy z okazji i pytamy go o przeżycia wakacyjne.

„Z Polski wyjechaliśmy... z deszczem. Natomiast na Węgrzech przywitało nas piękne słońce, które towarzyszyło nam przez cały okres wakacji. W domu oczywiście moc uścisków, pytań, a potem z miejsca spać.

W gronie rodzinnym spędziłem kilka dni, a potem pojechałem na wczasy nad jezioro Balaton, jest to nasze największe i najpiękniejsze jezioro. Nazywają go zresztą u nas „węgierskim morzem". Jest ono miejscem wypoczynku dla wczasowiczów z całych Węgier. Znajdują się tu liczne domy wypoczynkowe dla robotników i chłopów. Będąc tam na wczasach dużo rozmawialiśmy z nimi o ich pracy w fabryce czy też na roli, a oni znowuż wypytywali nas o życie młodzieży i robotników w Polsce Ludowej.

Czas nam szybko upłynął na kąpaniu się i opalaniu, tak że przyjechaliśmy do domu opaleni na czarno.

Po kilkudniowym pobycie w domu wyjechaliśmy na wycieczkę zorganizowaną przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego. Zwiedziliśmy kilka większych miast węgierskich, jednocześnie oglądaliśmy fabryki i szyby naftowe. Na końcu wycieczki byliśmy w mieście Veszprem. Jest tam duży Instytut Naftowy i Węglowy oraz Politechnika. Istnieje tam tylko Wydział Chemiczny. Oczywiście skorzystaliśmy z okazji i porozmawialiśmy z kilkoma kolegami, którzy tam odbywali praktyki".

— A jak reszta kolegów?

„Moi trzej koledzy, którzy są synami chłopów, podczas swojego pobytu w domu pomagali rodzicom przy żniwach".

— No i oczywiście popijali węgierskie wino?

„Bez tego się nie obyło, ale oprócz tego zajadaliśmy się melonami, winogronami i papryką, której w Polsce było nam szczególnie brak. Zresztą przyjeżdżając do Polski przywieźliśmy ze sobą kilka kila papryki w strączkach".

„Nie będę Was kolego dłużej męczył. Dziękujemy w imieniu czytelników „Trybuny Politechniki", sądzimy, że napiszecie nam innym razem więcej o życiu młodzieży węgierskiej".

R. K.

Na zdjęciu od prawej: Molnar Laszló, Tóth Imre, Sipos Albert, Węgrzy, studiujący na naszej Politechnice (II r. mgr Wydz. Chemiczny) na wycieczce w czasie tegorocznych wakacji w Veszprem (Węgry).

Budujemy Stadion

Przy budowie Centralnego Stadionu ZS Górnik w Gliwicach zdeklarowali swą pomoc studenci i pracownicy Politechniki Śląskiej. Każdy student i większość pracowników przepracują w bieżącym semestrze 4 godziny przy robotach ziemnych, przyczyniając się do szybszego ukończenia budowy i oszczędzając poważne kwoty.

Na zdjęciach: grupy studentów z Wydz. Bud.-przemysłowego przy pracy.

Nasz fotoreportaż

Wybieramy zarząd semestralny ZMP

Jesteśmy w jednej z sal Wydziału Mechanicznego. Grupa osób za stołem prezydialnym, sala jest prawie pełna. I rok Wydziału Mechaniczno-Energetycznego wybiera swoje władze ZMP-owskie. W tej chwili zakończyła się dyskusja i uczestnicy zebrania podają wnioski odnośnie kandydatów do władz organizacyjnych

Kol. Dyka ma pełne ręce roboty przy wypisywaniu na tablicy zgłaszanych kandydatów. Prezydium zebrania w którym zasiedli od lewe kol. kol. Dyka, Łuczkiewicz, Naysarek, Bień, Perzówna (Zarz. Wojewódzki ZMP). Musialik i Hadera z uwagą przysłuchują się motywacjom padającym ze sali, na której w międzyczasie...

... odbywają się błyskawiczne narady pomiędzy kolegami, zastanawiającymi się nad podaniem dalszych kandydatur. Chwilę później lista kandydatów zostaje zamknięta i rozpoczyna się wygłaszanie życiorysów. Trzeba słuchać uważnie, nie znamy się przecież jeszcze tak dalece, myśli wszyscy. Wreszcie....

... kulminacyjny moment zebrania: wybory. Kol. kol. Skrzypiec i Gałęziowska z uwagą wypełniają kartkę do głosowania. Za chwilę oddadzą ją do urny, poczym Komisja Skrutacyjna zasiądzie do obliczania wyników.

Wykopki, wykopki...

O wszystkim studenci dowiedzieli się z afisza,, zwykłego afisza wiszącego w najruchliwszym punkcie Dzielnicy Akademickiej w Gliwicach.

„Towarzysze Studenci!

Wzorem młodych patriotów z zakładów pracy, którzy stanęli na apel ZG ZMP do zaciągu pionierskiego zgłaszajcie się ochotniczo do studenckich brygad wykopkowych!... Idźcie za naszym przykładem!

Karol Redmerski, Andrzej Tymieniecki, Stanisław Hanusiewicz, Kazimierz Bonar".

Trudno dzisiaj powiedzieć, kto z nich pierwszy rzucił wezwanie. Wiadomo tylko tyle, że poważną rolę odegrała tutaj stołówka przy ul. Zwycięstwa. Pewnego dnia spotkali się w niej nasi bohaterowie na obiedzie.

— Właściwie niby dlaczego my studenci nie możemy stanąć do zaciągu pionerskiego, odezwał się po chwili pracowitego pochłaniania zupy Kazik wymawiając jak się później okazało myśli całej czwórki.

— Gdyby się tak dało... zamyślił się Karol. nic z tego — mamy wykłady, nie można się urywać! Zaciąg pionierski u studentów to nauka, nauka i jeszcze raz nauka!...

Rozmowa potoczyła się dalej. Mówiono o tym, że studenci jakoś nie mają „szczęścia" do wszelkiego rodzaju zaciągów, o tym że możnaby zostać pionierem, gdyby się przerwało studia, o tym że...

Słowem — rozmowa przybrałaby całkiem inne tory, gdyby nie to, że w pewnej chwili podszedł do nich jeden z instruktorów ZU ZMP, **Zebek Mendrecki.**

— Dowiedzieliśmy się dzisiaj, że **mamy zmobilizować 200 studentów na wykopki ziemniaków** w koszalińskim...

Teraz nie było już o czym mówić, a właściwie uczelnia zaczęła mówić o nich. **O Karolu — przodowniku nauki z Wydziału Górniczego, Andrzeju — młodym asystencie z Katedry Części Maszyn, Kaziku — aktywiście ZMP-owskim z Wydziału Mechaniczno-Energetycznego i Staszku — niczym dotąd nie wyróżniającym się studencie tego Wydziału.**

Przez kilka dni semestry huczały. Przez kilka dni nie zamykały się drzwi w Zarządach Wydziałowych ZMP. Przez kilka dni telefon w ZU był formalnie oblężony. Studenci masowo zgłaszali swój udział w wykopkach, a przecież tylko 200 z nich mogło pojechać. Najwięcej kłopotu było z koleżankami, ktorym jakoś nie można było wytłumaczyć, że praca przy wykopkach przekracza ich siły, że pojadą tylko koledzy. Ale od czego jest upór niewieści...

— Jeżeli nie możemy pojechać, powiedziały **Ela Gogolok i Lusia Ledwoń z specjalizacji „Obróbka cieplna" IV roku Wydziału Mechanicznego**, poprowadzimy Wam notatki przez kalkę. Jeżeli jedzie cała specjalizacja, to stracić jak — najmniej!

Mało tego, **prof. Fryderyk Staub i jego asystnci** zobowiązali się po przyjeździe uczestników brygad przeprowadzić wykłady i ćwiczenia specjalizacyjne w wolnym czasie, które wobec wyjazdu całej specjalizacji przepadłyby.

Marian Żabiński zobowiązał się zastąpić **Andrzeja Tymienieckiego** podczas jego pobytu na brygadzie w normalnych zajęciach Katedry Części Maszyn.

Po dwóch dniach zgłosiło się już 270 osób.

Niełatwa była praca Zarządów Wydziałowych ZMP, które spośród 270 dobrych musiały wybrać 200 najlepszych, takich którzy nie splamią honoru Politechniki. Niełatwe zadanie stanęło przed Prezydium ZU ZMP, które dyskutowało nad każdym z osobna zanim zatwierdziło jego kandydaturę na wyjazd.

O wiele trudniej jednak było przekonać takich aktywistów ZMP-owskich jak **Spyrę, Wolnego czy Kajdasa**, że nie mogą pojechać, bo przed nimi stoi kampania sprawozdawczo-wyborcza i praca organizacyjna przed II Zjazdem ZMP!

Nadszedł wreszcie dzień wyjazdu. Ulicami Gliwic pogrążonych w ciemnej jesiennej nocy przeciągnął rozśpiewany pochód, który wreszcie zniknął w bramie dworca. Długo jeszcze było słychać potężny głos młodości, która siłe i radości życia dawała upust w piosence.

Ci zaś, którzy odprowadzili wyjeżdżających aż na peron, widzieli w oczach niejednego z pozostających wilgotną mgiełkę...

I już znamy wynik wyborów. Oto pierwsze zebranie nowowybranego Zarządu Semestralnego. Na zdjęciu od lewej: kol. kol. Grabowska, Hadera, Bedryłło (przewodniczący ZS) Łuczkiewicz i Bazgier. Nie będziemy Wam koledzy przeszkadzali w obradach — życzymy powodzenia w Waszej nowej pracy ZMP-owskiej!

Wesoła Trybuna

Po dniu pracy — sen rzecz cenna...
Głowa jakoś dziwnie senna...

* * *

Lecz sen uciekł — trudna rada,
Chyba liczyć mi wypada!

* * *

Nie pomogło! — Więc niestety poczytam jakieś gazety...

* * *

I już zakończył się ambaras — wziął „Trybunę" — usnął zaraz!
Dlaczego?
(Odpowiedzi poszukaj wewnątrz numeru).

On: — „Kocha, lubi, szanuje... Ona: — „Zdam — nie zdam — zdam — nie... chyba jednak zdam!

KŁOPOTY STUDENTÓW W PRZYSZŁOŚCI

Jak zwrócić uwagę profesorowi by wreszcie skończył wykład?

Propozycje i rozmyślania

Jak nam donoszą z kół dobrze poinformowanych, na wniosek dyrekcji Zakł. Zbiorowego Żywienia w Gliwicach, w trosce o podniesienie rozwoju kulturalnego naszych studentów, kierownictwo naszej stołówki przy ul. Konarskiego 22 posłało pismo do Zarządu Ochrony i Konserwacji Zabytków Min. Kultury i Sztuki z prośbą o zaopiekowanie się 4 zabytkowymi nożami, które nielicznym szczęśliwcom udaje się zdobyć na śniadaniach. Wtajemniczeni twierdzą, że noże te umieszczone w artystycznie wykonanych gablotach i otoczone opieką wyżej wym. zarządu oraz Komisji Ochrony Zabytków ZG PTTK zostaną udostępnione szerokiej rzeszy turystów żądnych sensacji archeologicznych.

W razie gdyby ta troska posunęła się za daleko należy się spodziewać, że cała stołówka wraz ze stołownikami zostanie zamieniona na Rezerwat Okresu Dzikości Formacji Wspólnoty Pierwotnej.

Z radością notujemy nowe formy pracy kulturalnej na naszej uczelni. Przed gmachem Wydz. Inż.-Bud. umieszczono megafon, co niezwykle urozmaica wykłady i ćwiczenia, a także orzeźwia przy pracy naukowej.

Gdyby tak jeszcze uzgodnić rozkład zajęć z programem radiowym! Na przykład:

ustny egzamin z matematyki i „Koncert solistów",
posiedzenie Komisji Dyscypliny Studiów — i „Dla każdego coś miłego",
wykłady z wytrzymałości materiałów — i „Najpiękniejsze głosy świata",
odprawa semestralna — i „Słuchacze układają program",
zebranie Koła Naukowego — i „Cicha woda..."

Zachęcona przykładem KU ZSP „Wesoła Trybuna" ogłasza KONKURS RECYTATORSKI

Bliższych szczegółów nie podajemy, bo i tak nikt się nie zgłosi.

Podsłuchane narzekania

Przechodzeń, który zabłąka się w wieczornej porze, na podwórze przy ul. M. Strzody 30 usłyszy smutną i straszną opowieść, od której stają włosy na głowie i będzie sobie zadawał uporczywe pytanie:

DLACZEGO?

Ze smutnego pobojowiska połamanych i moknących mebli słychać ludzką mowę:

„Pan pozwoli, że się przedstawię. Jestem stół. Brrr ... jak zimno, a najgorszy to już ten deszcz, który wsiąka we wszystkie szczeliny ciała i wykrzywia w reumatycznym bólu moje smutne resztki.

Wie pan, największą urazę czuję do tych, którzy mnie tu przywieźli. Siłą prawie wydarli mnie od studentów, gdzie miałem tylko naruszoną nogę, — wrzucili niedbale na auto — noga odpadła, przywieźli na to podwórze, obojętnie cisnęli na moich towarzyszy i w efekcie odpadły dalsze dwie nogi, puściły wszystkie klejenia. Obecnie nie jestem nawet w stanie panu powiedzieć, gdzie są moje kończyny."

Tu samotny blat stołowy otarł deszczowe łzy i pomyślał:

— A może źli ludzie z Ekspozytury ZOA sprzedali moje nogi stołowe na opał? Co to będzie co to będzie? (słychać głębokie chwytające za serce i długo niemilknące łkanie).

Do płaczu stołu przyłączają się połamane ławki, krzesełka, wieszaki, łóżka, szafy, kredensy, stoliczki — wszystko niedbale rzucone, zgodnie potępiające kierownictwo Ekspozytury i jej pracowników, za karygodną bezmyślność i brak troski o mienie państwowe.

Nieco dalej, zatrzymuje przechodnia cichy szloch kuchenki gazowej:

„Oni to są jeszcze w szczęśliwym położeniu, ale na mnie każda kropla deszczu zostawia trwały ślad. Dziś jestem już chora prawie nieuleczalnie, rdzawo owrzodziałam. I dlaczego? Brak mi zaledwie jednego palnika, węża gumowego, blachy i trochę jestem pogięta. Jest nas tu 6 sióstr i boimy się, że (tu głos jej się załamał), nie dadzą nas do naprawy tylko na złom. Uuuuuuu — zapłakała.

Gdy bojąc się, abyś i ty nie zapłakał, zechcesz uciekać, będą za tobą krzyczały możliwie jeszcze do użytku części łóżek, żądające dla wszystkich dachu, segregacji, opieki i naprawy. Ale ty będziesz uciekał, uciekał, uciekał...

Widocznie pracownicy Ekspozytury też nie chcą słyszeć tych głosów i panicznie uciekają.

STEFAN MERCIK

„Trybuna Politechniki" jednak usłyszała je i zapytuje, jak długo zapomniane i pozbawione opieki resztki mebli w wartości kilkunastu tysięcy złotych będą gniły i niszczyły się.

OD REDAKCJI

Dnia 1. X. 1954 r. wozy Politechniki Śląskiej przewoziły połamane meble z podwórza przy ul. M. Strzody 30 do stołówek. Jak wynikało z wypowiedzi robotników meble te miały być zużyte na opał. W ten sposób kilkanaście tysięcy złotych — dosłownie — poleci z dymem. „Trybuna Politechniki" domaga się aby winni marnotrawstwa mienia państwowego zostali ukarani.

SPORT

Mgr. Michał Lewicki
kierownik Studium W.F.

Obowiązkowe wychowanie fizyczne

Na przestrzeni niewielu stosunkowo lat system wychowania fizycznego objął miliony obywateli.

Potrafił zainteresować i porwać za sobą dzieci, młodzież i dorosłych. Mocną i realną podbudowę otrzymało wychowanie fizyczne i sport w szkolnictwie podstawowym i średnim. Wreszcie wprowadzono obowiązkowe wychowanie fizyczne w szkolnictwie wyższym. Pod nazwą „Studium Wychowania Fizycznego" już w styczniu 1951 roku zaczęła budzić się do życia nowa komórka uczelniana.

Jako twór nowy, niespotykany dotychczas na terenie naszych uczelni, budziło Studium zastrzeżenia i niedowierzanie.

Nie ma długiej historii w Polsce wychowanie fizyczne na wyższych uczelniach.

Ma jednak już w tej chwili własną drogę i po niej uparcie kroczy; przewijając się przez gąszcz zagadnień natury organizacyjnej i pedagogicznej.

Ma długą i żmudną jeszcze drogę, aby móc dorównać rozwojowi wychowania fizycznego na uczelniach radzieckich.

Z roku na rok Studium W. F. ulepsza swoją pracę. Nieustannie trwa walka o zdobycie dla masowego wychowania fizycznego i sportu całej młodzieży studiującej. W jednym szeregu na terenie całej Polski, walczą nauczyciele wych. fizycznego na froncie uświadomienia o celach, o zadaniach wychowania fizycznego, o zdrowiu, higienie, o aspektach społeczno - politycznych, wychowania fizycznego i sportu np. zagadnienia SPO,, imprez masowych itp., wreszcie o szerokim wachlarzu pracy wychowawczej.

Jednym z zadań obow. wych. fizycznego jest podtrzymanie i pomnażanie zdrowia młodzieży studiującej.

Do osiągnięcia tego celu zmierza Studium poprzez: organizowanie i prowadzenie ćwiczeń z wychowania fizycznego, podnoszenie kwalifikacji pedagogicznych nauczycieli, rozbudzanie wśród studentów zamiłowania do systematycznego uprawiania ćwiczeń wychowania fizycznego i sportu oraz nauczania młodzieży celowego stosowania środków kultury fizycznej w pracy i wypoczynku, organizowanie stałego nadzoru lekarskiego nad studentami I i II roku, w celu zabezpieczenia prawidłowego rozwoju fizycznego młodzieży.

Plan pracy Studium obejmuje m. in.: obowiązkowe zajęcia dydaktyczno-wychowawcze, imprezy i akcje masowe, przygotowanie na odznakę SPO i inne. Chodzi o to, aby na czas 2 godzin tygodniowo student zetknął się z takimi warunkami, które go wtrącą w atmosferę ruchu odprężenia umysłowego, które nakażą mu zapomnieć na ten czas o wszystkim, co go cały tydzień absorbowało. W takim to czasie umysł znajduje chwilę wypoczynku. Obowiązkowe wychowanie fizyczne w szkołach walczy o zdrowie, poprawę warunków higienicznych i dlatego tyle troski wkłada się w odpowiednie przystosowanie sal gimnastycznych, w celowe kostiumy ćwiczebne. W roku bieżącym studenci naszej Uczelni ćwiczyć będą w jeszcze lepiej zaopatrzonej sali gimnastycznej, w bieżącym roku wszyscy studenci wystąpią na ćwiczeniach jednolicie ubrani.

Troska o zdrowie studenta spowodowała wybudowanie natrysków, szatni, ustępów przy sali własnej. Troska o zdrowie była czynnikiem wprowadzającym w życie tzw. „grup specjalnych" gimnastyki leczniczo-wyrównawczej. Do grup tych skierowana będzie młodzież słaba fizycznie lub z wadami organizmu, której stan zdrowia nie pozwoli na realizację normalnego programu wychowania fizycznego, a której odpowiednio dobrane i umiejętnie stosowane ćwiczenia powinny spowodować stopniowe wzmocnienie i dorównanie średniemu poziomowi normalnej grupy ćwiczebnej. Całokształt tego zagadnienia będzie odbywał się przy stałej opiece lekarza i przy ciągłej jego współpracy z nauczycielem.

W obecnym roku szkolnym pracownicy Studium Wychowania Fizycznego włączają się do wspólnego — dla wszystkich Studiów — wysiłku, w kierunku zapoczątkowania prac naukowo - badawczych, zainicjowanych przez Instytut Naukowy Kultury Fizycznej w Warszawie. Badania te przeprowadzane będą ze studentami I-go roku.

Praca w ramach obowiązkowego wychowania fizycznego jest obecnie tak ustawiona, że wyniki jej są prawie każdorazowo uchwytne w sposób wyraźny. Program roczny jest oparty w pojęciu ogólnym na zagadnieniu SPO.

W programie mieszczą się gimnastyka, lekka atletyka, gry, pływanie. Poszczególne działy są ułożone po linii stałego podnoszenia sprawności studenta. W miarę możności nagina się program do zainteresowania studentów. I tak na drugim roku wprowadzone są tzw. grupy specjalizacyjne, w których studenci będą mogli oddać się specjalizacji w dyscyplinach przez siebie wybranych.

Na zakończenie każdego działu szkolenia studenci będą poddani ćwiczeniom sprawdzającym. Od stopnia wykonania tych ćwiczeń, a więc od sprawności zależne będzie zaliczenie. A więc podstawą do zaliczenia będzie przede wszystkim: regularne uczęszczanie na zajęcia i dostateczne opanowanie materiału przewidzianego programem.

Studentom odbywającym ćwiczenia w grupach specjalnych udziela się zaliczenia na podstawie regularnego uczęszczania na ćwiczenia. Dużą wagę przywiązuje Studium do realizacji SPO na terenie Uczelni oraz do imprez masowych.

Inicjatywa w organizacji i przeprowadzeniu tych imprez znajduje się w rękach organizacji ruchu młodzieżowych AZS i ZMP.

Należy przypuszczać, że w bieżącym roku akademickim **studenci i studentki** I-go roku nie tylko wykażą się większym jeszcze niż ich poprzednicy zrozumieniem zadań i celowości obowiązkowego wychowania fizycznego na Uczelni, ale również aktywnie podejdą do zagadnień sportu wyczynowego, zasilając szeregi sekcji AZS-u.

OBIEKTYWEM

po meczach, rozgrywkach i spotkaniach

Zawodnicy sekcji lekkoatletycznej AZS-u uzyskali ostatnio szereg dobrych wyników. Kol Fabrykowski w skoku wzwyż uzyskał 192 cm, kol. Holajn na 100 m osiągnął czas 10,8 sek a na 200 m czas 21,8 sek. Kol. Kubicki w jesiennym biegu przełajowym Polskiego Radia w kategorii juniorów na dystansie 1500 m uplasował się na I miejscu z czasem 4:50,8 min.

* * *

W raidzie motorowym o puchar ministra górnictwa pierwsze miejsce i puchar w klasie 125 ccm zdobył zespół AZS-u przed kop. „Bytom" i kop „Jowisz" Indywidualnie zwyciężył kol. Zaria przed Rybickim i Witrukiem — wszyscy AZS Gliwice. Ten ostatni jest mechanikiem sekcji motorowej. W klasie 250 ccm kol. Leszczyński z AZS-u zajął II miejsce za Kaczmarkiem. W wyścigu trawiastym zorganizowanym przez LPŻ w Gliwicach kolejność w klasie 125 ccm oraz w klasie 250 ccm była identyczna: I m kol. Zaria, II m. kol. Ciążyński — obaj AZS Raid uniwersalny, zorganizowany przez ZS „Budowlani" w klasie 125 ccm przyniósł zwycięstwo kol. Rybyckiemu Ostatnim akordem okręgowych mistrzostw motocyklowych był motocross w Bytomiu. W klasie 125 ccm zwycięstwo odniósł kol. Zaria, pokonując ponownie kol. Ciążyńskiego. W klasie 250 ccm zwyciężył kol. Leszczyński — również AZS W wyniku tego Centralna Sekcja Motorowa AZS — Gliwice zdobyła mistrzostwo drużynowe okręgu.

* * *

W kolarskim trzyetapowym Wyścigu Przyjaźni zorganizowanym przez WKKF Szczecin startowali również dwaj zawodnicy sekcji gliwickiej. W ostatecznej klasyfikacji kol Przyszlak zajął 20-tą, a kol. Szynkolewski 22-gą lokatę. Zwyciężył Bugalski — CWKS Zespołowo I miejsce zajął I zespół CWKS, zaś drużyna AZS-u uplasowała się na VI miejscu.

* * *

W turnieju klasyfikacyjnym tenisa stołowego w Szczecinie startował kol. Ruszkarski. Odpadł on w 4-tej rundzie po przegranej 3:2 z późniejszym zwycięzcą turnieju — Kusińskim (Spójnia — Warszawa). Na turniej o puchar pokoju, odbywający się w dniach 8, 9, 10, bm. w W-wie wyjechali zawodnicy klasy I: Kubaczka, Ruszkarski, Gawlas. W rozgrywkach o mistrzostwo Ligi Śląskiej, zespół AZS-u znajduje się w czołowej grupie tabeli, mając po 14 rozegranych spotkaniach 23 pkt. i stosunek zwycięstw 96:44.

Drużyna tenisa stołowego AZS — Gliwice ma realne szanse wzięcia udziału w rozgrywkach o zakwalifikowanie się do ligi państwowej.

Redaguje Kolegium:
Druk RSW „Prasa" Stalinogród
Zam. 4421 R-5-44667